

Marian Cieślak

"Jan Nixdorff, pisarz prawa procesowego", Lesław Pauli, Warszawa 1957 : [recenzja]

Palestra 2/1(5), 84-87

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Lesław Pauli: JAN NIXDORFF, pisarz prawa procesowego. MCMLVII „Wydawnictwo Prawnicze”, Warszawa, str. 223.

Ciekawa monografia historyczna Lesława Paulego o Janie Nixdorffie ma wszelkie dane ku temu, aby zainteresować nie tylko zawodowych historyków prawa. I to zarówno ze względu na swoją formę, jak i na treść oraz przedmiot rozważań.

Co się tyczy formy, to należy podkreślić jasność wykładu i wyjątkową wprost komunikatywność stylu i języka, która czyni pracę tę dostępną i zrozumiałą dla każdego ogólnie wykształconego czytelnika — bez obniżenia w najmniejszym stopniu jej naukowo-historycznych wartości i bez sprowadzenia jej do rangi tzw. „lektury popularno-naukowej”. Autor potrafił pogodzić bogaty zasób wiedzy historycznej i całą, drobniagową nieraz aparaturę krytyczną z postulatami jasności i barwności przedstawienia.

Jeśli chodzi o treść, to książka Paulego powinna zainteresować — oprócz historyków prawa — przede wszystkim naszych procesualistów. Jest w niej bowiem mowa o dawnych i na ogół mało znanych instytucjach naszego polskiego prawa sądowego, o siedemnastowiecznej polskiej praktyce sądowej.

Szczególnie zaś powód do zainteresowania się książką o Nixdorffie mają adwokaci. Chodzi tu bowiem nie tylko o wykształconego prawnika, znanego autora, lecz również o wybitnego adwokata, który przeszedł wszelkie szcze-

ble przygotowania zawodowego i „kariery” adwokackiej, rozpoczynając od nauki w gdańskim Gimnazjum Akademickim, a kończąc — poprzez studia prawnicze w Rostocku, Królewcu i Leydzie, poprzez staż dependenta palestry (a więc ówczesną „aplikację adwokacką”) przy Trybunale Koronnym w Lublinie i Piotrkowie oraz poprzez pewne funkcje publiczne (sekretarz Rady Miejskiej w Elblągu) — na uzyskaniu samodzielnego patronatu najpierw przy Trybunale Koronnym, a następnie w rodzinnym Gdańsku, patronatu łączonego zresztą z „dodatkowymi posadami” w postaci dobrze płatnych funkcji sekretarza i agenta królewskiego, doradcy prawnego cechów gdańskich i analogicznej funkcji przy Radzie Miejskiej w Gdańsku (a więc również „radca prawny”). Dodajmy do tego, że zasadniczym źródłem jego wiadomości o prawie polskim i głównym wątkiem jego prac z dziedziny prawa była zaobserwowana przezeń w toku pracy zawodowej praktyka Trybunału Koronnego i innych sądów polskich, oparta w przeważającej mierze na prawie zwyczajowym.

Praca L. Paulego składa się prócz wstępu i aneksów z 8 rozdziałów.

W rozdziale I daje autor ogólną charakterystykę epoki i szkicuje obraz stosunków społeczno-ekonomicznych i prawnych w Polsce siedemnastowiecznej z uwzględnieniem sytuacji Prus Królewskich i Gdańska.

W rozdziale II omówiono dotychczasową literaturę dotyczącą życia i spuścizny pisarskiej J. Nixdorffa. Li-

teratura to bardzo skąpa. Przeważnie krótkie artykuły i notatki biograficzne i bibliograficzne, rozsiane po czasopismach i encyklopediach, a także wzmianki, na ogół fragmentaryczne i nie zawsze ściśle, w różnych pracach historycznych — polskich i niemieckich. Zebranie tych źródeł wymagało nie lada trudu i jest niewątpliwie zasługą autora, który oczywiście nie poprzestał na tym, lecz dokonał krytycznej oceny tego materiału na podstawie dokładnej analizy oryginalnych prac Nixdorffa i obiektywnych źródeł historycznych dotyczących epoki, w której żył i pracował „bohater” monografii.

Rozdział III zawiera zwięzły rys biograficzny Nixdorffa. Autor przedstawia postać tytułową niezwykle plastycznie i żywo, nie przesłaniając bynajmniej niewątpliwymi zasługami i zasłętami J. Nixdorffa pewnych cieniów w jego charakterze i życiu. W imię prawdy historycznej stara się jednak o obiektywną i ostrożną ocenę, chociaż wyraźna, dobrotna ironia w traktowaniu osoby Nixdorffa i faktów jego życia przyczynia się niewątpliwie do złagodzenia niektórych momentów, takich np. jak pewna — co tu ukrywać — kolaboracja ze Szwedami, zmienność charakteru i zapatrywanie Nixdorffa choćby w kwestii religijnej i co najmniej dwuznaczna rola w sporze między cechami a Radą Miejską Gdańska.

W rozdziale IV omawia autor spuściznę pisarską Jana Nixdorffa o charakterze nieprawniczym. Jest to potrzebne nie tylko dla pełnej charakterystyki osoby gdańskiego prawnika, lecz również dla wyjaśnienia powiązań jego twórczości prawniczej z innymi dziedzinami jego zainteresowań. A zakres tych zainteresowań udokumentowanych odpowiednimi publikacjami był dość szeroki: od etyki i filozofii w ogó-

le, poprzez politykę, publicystykę i retorykę, aż do poezji panegirycznej, tak rozpowszechnionej w epoce baroku.

Rozdział V przedstawia całokształt dorobku pisarskiego J. Nixdorffa w dziedzinie prawa. Na dorobek ten składają się:

1) Rozprawka o opiece testamentowej w prawie rzymskim (1643 r.),

2) nie znana praca o istocie i rodzajach lenna (*De feudi definitione et divisione*, 1644 r.), 3) traktat z zakresu prawa międzynarodowego o posłach (*De legatis*, 1644 r.), 4) zaginiona praca pt. *Institutionum imperialium analysis et synopsis* (1652 r.), 5) tablica schematyczna obrazująca rodzaje, stadia i poszczególne instytucje procesu sądowego koronnego i pruskiego (*Brevis Regni Poloniae terrarumque Prussiae Regalis processus iudicarii per tabulam delineatio ...*, 1653 r.), 6) traktat o procesie sądowym koronnym i pruskim (*Compendium processus iudicarii Regni Poloniae terrarumque Prussiae Regalis*, 1654 r.), 7) Traktat o Trybunale Koronnym i jego rejestrach, opublikowany w 1655 r. wraz z drugim wydaniem *Compendium processus ...*, 8) *Opuscula iuridicopractica*, wydane w 1685 r. a obejmujące 5 prac: a) trzecie, poszerzone wydanie *Compendium processus ...*, b) drugie wydanie Traktatu o Trybunale Koronnym, c) rozprawę o pozwie pisemnym, d) zbiór formuł sądowych, e) zbiór formuł pozasądowych.

Na podstawie analizy powyższych dzieł (chodzi oczywiście tylko o pozycje zachowane do dziś) autor poddaje krytycznej ocenie dotychczasowe poglądy na twórczość Jana Nixdorffa.

Rozdział VI zawiera — jak mówi sam jego tytuł — „obraz polskiego procesu sądowego w dziełach Nixdorffa”. Na podstawie całokształtu dzieł Nixdorffa — nie krępując się zresztą

ich chronologią i układem — szkicuje autor najważniejsze instytucje polskiego procesu sądowego w wieku XVII. Autor nie zadowala się jakąś czysto sprawozdawczą syntezą poglądów Nixdorffa, ale rzucając jego wywody na odpowiednie tło porównawcze, tj. konfrontując je z istniejącymi, acz niepełnymi przepisami prawa pozytywnego zawartymi w konstytucjach sejmowych i innych źródłach prawa stanowionego, jak również z dziełami innych ówczesnych procesualistów polskich (Zawacki, Drezner, Czaradzki, Łochowski), próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak dalece obraz procesu stworzony przez Nixdorffa odpowiadał ówczesnej „rzeczywistości” prawnej. Rozdział ten daje również okazję autorowi do poddania krytycznej rewizji wielu dotychczasowych poglądów na odpowiednie kwestie związane z dawnym polskim „postępkiem” sądowym.

Z ważniejszych tez autora godzi się zanotować stwierdzenie braku rozróżnienia w siedemnastowiecznym procesie sądowym polskim procesu karnego i procesu cywilnego, przy czym pierwszą doktrynalną próbę takiego rozróżnienia obu rodzajów procesu polskiego spotykamy właśnie u J. Nixdorffa. Rozróżnienie to, nie mające dostatecznego uzasadnienia ani w pozytywnym materiale normatywnym, ani w ówczesnej praktyce, opartej wszak w dużej mierze na prawie zwyczajowym, tłumaczy autor przyjęciem się Nixdorffa zachodnią literaturą prawniczą. Z zasług Nixdorffa podkreśla autor poza tym przede wszystkim dokładne i oryginalne przedstawienie procesu w nieobecności stron (zaocznego w najszerszym tego słowa znaczeniu), szczegółowe omówienie zagadnień dotyczących pozwu oraz wyodrębnienie i omówienie procesu egzokucyjnego.

Rozdział VII poświęcony jest omówieniu problematyki partykularnego prawa pruskiego w dziełach Nixdorffa. Na podstawie szczegółowych badań porównawczych dochodzi autor do wniosku, że odrębności lokalnego prawa procesowego pruskiego w stosunku do prawa procesowego obowiązującego w Koronie były nieliczne i nieistotne. Ich wytłumaczenie znajduje autor przede wszystkim w relikwach dawnego prawa chełmińskiego, które do roku 1598 było prawem ziemskim Prus Królewskich.

Zamykający pracę rozdział VIII zawiera ogólną ocenę prac procesualistycznych Nixdorffa. Autor podkreśla w szczególności wybitnie praktyczny charakter prac Nixdorffa, co m. l. przyczyniło się do ich poczytności.

Dla procesualisty najciekawszą partią jest niewątpliwie ten rozdział, gdzie przedstawiony jest obraz dawnego polskiego procesu sądowego. I trzeba dodać, że właśnie ta część pracy może nie zadowolić współczesnego procesualisty, który szukałby w niej pełnego odzwierciedlenia procesu dawnej Polski. Materiał informacyjny nie jest wyczerpujący, a stworzony przez autora obraz jest może — jak na gust procesualisty — za mało przejrzysty. Częste dygresje o charakterze krytyczno-historycznym, które — być może — byłoby słuszniej odesłać do przypisów lub nawet zebrać w osobnym rozdziale, burzą konsekwentny tok opisu i nie sprzyjają wyrazistości przedstawienia.

Tu wszelako — gwoli sprawiedliwości — podkreślić trzeba następujące „ale”.

Prawo procesowe ze względu na wielopłaszczyznowość swej problematyki i brak właściwie podziału na jakąś część ogólną i część szczególną (w przeciwieństwie do innych gałęzi prawa)

nastęcza wyjątkowe wprost trudności przy budowie syntezy naukowej, o czym przekonywa systematyka niejednego podręcznika obowiązującego prawa procesowego. Trudności te piętrzyły się tym bardziej przed historykiem zmuszonym operować pojęciami dawnego prawa, wytworzonymi w drodze naturalnej niejako ewolucji w ciągu stuleci i pozbawionymi dzisiejszej ostrości i precyzji. Po wtóre, myślę, że teoretykowi obowiązującego prawa byłoby równie łatwo krytykować pracę historyczną dotyczącą reprezentowanej przezeń dziedziny prawa z punktu widzenia obecnych założeń metodycznych tej dyscypliny, jak historykowi wstęp historyczny do podręcznika obowiązującego prawa z punktu widzenia metody i faktologii historycznej. Po prostu nie wolno, jak sądzę, stosować przy ocenie prac historycznych kryteriów metodycznych obowiązujących w odpowiedniej dyscyplinie prawa żywego i *vice versa*, lecz co najwyżej postulować należy współpracę, w formie — powiedzmy — konsultacji, między historykami a przedstawicielami (*sit venia verbo*) „dogmatyki” we wszystkich wypadkach, w których obie dziedziny wchodzą ze sobą w ścisły związek. Wreszcie po trzecie, zadaniem L. Paulego nie było opracowanie syntezy dawnego procesu polskiego, lecz jedynie przedstawienie osoby i dorobku Jana Nixdorffa tudzież tych instytucji procesowych, które znalazły omówienie w jego dziełach. Stąd też w wypadkach, w których procesualista współczesny miałby ochotę zgłosić jakieś uwagi krytyczne co do zu-

pełności i jasności obrazu procesu polskiego w monografii autora, zachodziłaby poważna wątpliwość, czy pretensje te kierować pod adresem L. Paulego, czy też raczej J. Nixdorffa.

Pewne wątpliwości nasuwa czytelnikowi nie będącemu historykiem terminologia. Naturalnie, autor nie mógł pominąć dawnych terminów prawnych polskich czy łacińskich, pisząc pracę historyczną. Sądzę jednak, że wystarczyło nazwę taką podać w nawiasie wtedy, gdy o danym pojęciu jest mowa po raz pierwszy, w dalszym ciągu zaś używać raczej jednolitej terminologii współczesnej. Te wszystkie „dylacje”, „cytacje”, „przypozwy”, „innotescencje”, „przypowiasty”, „przypowieszczenia”, „terminy taktowe”, „przepelzłe”, „roki nadworne”, „dośćczynne”, „procesy kontumacyjne”, „niestanne”, „kryminalne” itp., używane niejednokrotnie *promiscue* z odpowiednimi terminami współczesnymi, nie wpływają korzystnie na czytelność i jasność wywodów.

Do oceny pracy L. Paulego z punktu widzenia kryteriów obowiązujących w naukach historycznych powołani być mogą tylko historycy. Niehistoryk ograniczyć się musi do uwag o charakterze analogicznym do podanych wyżej. Sądzę jednak, że takie cechy, jak czytelność, jasność i siła przekonywania, jak umiejętność zainteresowania czytelnika — i to czytelnika reprezentującego dyscyplinę różną od tej, do której należy temat pracy — zaliczyć trzeba do zalet każdej pracy naukowej. A zalety te cechują w sposób wybitny pracę L. Paulego.

Marian Cieślak
adwokat